

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 300000 mk. CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 29187.



WINCENTY JACEWICZ

przodownik II-go Komisarjatu P. P. m. Wilna

Zmarł śmiercią tragiczną dn. 20 maja r. b. o g. 12-ej w południe. Ekspozycja zwłok z domu żałoby (ul. Piwna 13) na cmentarz Rosa odbędzie się dziś o g. 1-ej po południu. O czym zawiadamiają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego pograżeni w głębokim żalu

ŻONA I RODZINA.

Za duszę



WIKTORJI z OGIŃSKICH ŁOPACIŃSKIEJ

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się dn. 28 maja Nabożeństwo żałobne w kościele Św. Kazimierza o godz. 8-ej rano.

O czym zawiadamia Krewnych, Znajomych i Przyjaciół **Rodzina.**

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Z Min. Spraw Zagranicznych.

W związku ze skasowaniem stanowiska vice-dyrektora departamentu administracyjnego w Min. Spr. Zagr., p. Stanisław Zieliński otrzymał dwumiesięczny urlop.

Podatek dochodowy.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną był pobierany w czerwcu w dotychczasowym trybie według skali ustalonej na miesiąc maj.

Wpływy na podatek majątkowy.

W ubiegłym tygodniu wpłynęło w dalszym ciągu do kas skarbowych gotowizną na poczet podatku majątkowego 1.181.635 zł. z czego od rolnictwa 689.904 zł. zaś od przemysłu i handlu 491.731 zł.

Ogółem na poczet podatku majątkowego od początku roku 1924 wpłynęło 103.023 488 zł. Pozostaje zatem do ściągnięcia w roku bieżącym niespełna 200 milionów złotych.

Przesilenie gospodarcze na G. Śląsku.

Położenie gospodarcze na G. Śląsku staje się coraz bardziej krytyczne. Widmo bezrobocia, zwłaszcza w przemyśle metalowym, występuje coraz silniej. Po zwolnieniu części robotników w Hucie Laury zapowiedziane jest zwolnienie od 1 czerwca 8 tysięcy robotników z innych hut.

Wszędzie za przyczynę zwolnienia podają brak zbytu i wysokie koszty produkcji.

Według obowiązującej na G. Śląsku ustawy niemieckiej do pomocy bezrobotnym obowiązany jest w 10/12 rząd i w 1/12 gminy.

Służba ekonomiczna w konsulatach polskich.

Min. Spraw Zagr. w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu wydeleguje w tych dniach do Bukaresztu i Sofji Naczelnika Wydziału do spraw handlu zagranicznego p. Węclawowicza celem zorganizowania służby ekonomicznej w tamtejszych konsulatach.

Stan rachunków Banku Polskiego.

WARSZAWA, 21.V. (A. W.) — Ogłoszono pierwszy stan rachunków Banku Polskiego na dzień 10 maja. Bank Polski posiada zapas złota na sumę 70,5 milionów zł. Ponadto w Banku znajduje się depozyt Skarbu Państwa wynoszący przeszło 15 milj. zł. jako zabezpieczenie 8% pożyczki złotej oraz częściowo do dyspozycji Min. Skarbu. Zapas walut dewiz wynosi ponad 207 milj. zł. (powiększył się

o 7 milj. zł.) Ponieważ obieg biletów złotych wynosi 111 milj., pokryty on jest kruszcem, dewizami i walutami na 224%, wliczając zaś w zabezpieczenie weksle i papiery publiczne otrzymujemy pokrycie 330%. Na rachunku specjalnym w Banku Polskim Skarb ma 132 miliony zł., przeznaczone na wykup marek, który rozpocznie się 1 czerwca.

Otwarcie konferencji w Kownie.

RYGA, 20.V. (Tel. wł.) Delegacje Łotwy i Estonji przybyły do Kowna o godz. 11 i pół rano dnia

19 maja. Dworzec kolejowy był udekorowany flagami litewskimi, łotewskimi i estońskimi. Dele-

gacje powitali na dworcu z ramienia rządu litewskiego p.p. Galwanaukas, Miłosz i Baltruszajtis.

O godz. 12 i pół delegacje były przyjęte przez Prezydenta republiki.

Otwarcie konferencji nastąpiło o godz. 4 popoł. Mowę powitalną

Monarchiści rosyjscy

RYGA, (AW) „Narodnaja Myśl” ogłasza szereg szczegółów, dotyczących wykrycia spisku monarchistycznego na Łotwie. Od kilku miesięcy władze łotewskie śledziły podejrzane grupy osób, które przyjeżdżały z zagranicy i przebywały dłuższy czas na Łotwie, niczem się nie trudniąc. Początkowo przypuszczano, że są to komuniści, gdyż wielu z nich utrzymywało stosunki z Rosją Sow. Wkrótce jednak stwierdzono, że cudzoziem-

wyłosił prezes rady ministrów Galwanaukas.

Na pierwszym posiedzeniu zatwierdzono porządek dzienny i wybrano komisje polityczną, ekonomiczną i prawniczą.

O godz. 10-ej wiecz. odbył się raut u premiera Galwanaukasa.

mają szerokie plany.

cy utrzymują również ścisły kontakt z Paryżem i Berlinem. Śledztwo wykazało, iż Ryga była jakgdyby stacją tranzytową dla organizacji monarchistycznych, działających w Paryżu i w Rosji.

Podczas rewizji znaleziono ważne dokumenty, dotyczące ruchu monarchistycznego nie tylko na Łotwie, ale również w innych państwach. Wykryto również drukarnię proklamacji monarchistycznych.

Naprawa skarbu na Węgrzech.

WIEDEN, (AW) Donoszą tu z Budapesztu, iż subskrypcja przymusowej pożyczki węgierskiej nie przyniosła prelimitowanej sumy i wskutek tego nie wystarcza na wstrzymanie druku banknotów. Wobec tego rozpisana ma być no-

wa pożyczka przymusowa. Poszczególne osoby otrzymywały wezwania do subskrybowania pożyczki w stosunku do podatku dochodowego. W ten sposób prelimitowane jest uzyskanie 7 miliardów koron węgierskich.

Sowieckie umizgi do angielskiego złota.

WARSZAWA, 21.V. (Tel. wł.) Jak donosi londyński korespondent „Kur. Por.” do tego pisma, we wtorek odbyła się plenarna sesja anglo- sowieckiej konferencji, pod przewodnictwem podsekretarza stanu Ponseby. Delegaci sowieccy przedłożyli memorandum w sprawie otwarcia Rosji kredytu na rynku angielskim, które Anglicy przyjęli do przejrzenia i późniejszego omówienia. Delegaci sowieccy oświadczyli, że rząd ich gotów jest z pożyczki, którą otrzyma w Londynie, zarezerwować sumę potrzebną na pokrycie przedwojennych długów rosyjskich, zaś całą prawie resztę zużyć na zakup w Anglii maszyn i artykułów potrzebnych dla odbudowy rosyjskiego przemysłu i rolnictwa.

W odpowiedzi na to delegaci Anglicy zaznaczyli, że pomoc rządu ich przy bieżącej pożyczce mogłaby być tylko bardzo ograniczona i że o jakiegokolwiek gwa-

raneeji rządu angielskiego mowy być nie może.

Na zapytanie czy pod zapłatą przedwojennych długów sowiecy rozumieją regulację zaległych procentów, odpowiedziano, że Rosja nie jest przygotowana na zapłatę długów w ich przedwojenną wartość i że liczy na odpiśnięcie procentów, wobec zmniejszenia się dochodów kraju przez wojnę i walki na rosyjskim terytorjum.

Delegaci sowieccy zwrócili uwagę, że rząd angielski winien we własnym interesie udzielić so-wietom pomocy przy zaciąganiu pożyczki, odbije się to bowiem pomyślnie na handlu rosyjsko-angielskim i zmniejszy bezrobocie w Anglii. Partycypacja angielska w rosyjskim banku państwa byłaby też więcej niż pożądana.

W odpowiedzi na to Anglicy powtórzyli raz jeszcze, że gwarancja rządu angielskiego jest zupełnie wykluczona.

Nieoczekiwane rezultaty konferencji anglo-sowieckiej.

LONDYN, 20.V (AW) Podczas dzisiejszego posiedzenia w izbie gmin doszło do gwałtownych scen z powodu konferencji rosyjsko-angielskiej. Jeden z posłów konserwatywnych zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy wolno Sowietaom agitować w Londynie. Mac Donald odpowiedział, że póki nie będzie miał dowodu, że agitacja istotnie jest przez Sowiety prowadzona,

nie może uczynić nic, co by mogło zaszkodzić wynikom konferencji.

Speaker izby na zapytanie Kenworthyego oświadczył, że nie może zgodzić się, aby w parlamencie atakowano obecne państwo. Mac Donald oświadczył, że sprawozdanie z przebiegu rokowań złoży izbie wówczas, gdy konferencja będzie w takim stadium, kiedy złożenie sprawozdania będzie możliwe.

Nacjoniści niemieccy tworzą rząd.

BERLIN, 20.V (Tel. wł.) Nacjoniści niemieccy zwrócili się z wezwaniem do centrum, do niemieckiej partji ludowej i do bawarskiej partji ludowej o utworze-

nie rządu. Nacjoniści pomijają zupełnie demokratów.

Pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się we wtorek.

Sejm i Rząd.

O politykę wywozową.

Na środowym posiedzeniu połączonych Komisji Rolnej i Komisji do walki z drożyzną przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego przedstawił rezolucję wy-

wającą rząd do zniesienia wszystkich ograniczeń w zakresie wywozu produktów rolnych, zniesienia opłat wywozowych, wstawienia do taryfy celne stawek celnych na produkty rolne przywołane do Polski, obniżenia transportów przywozu i podatku obrotowego od tych artykułów, wreszcie stosowa-

nie ulg celnych do artykułów wytwarzanych w kraju w niewystarczającej ilości a niezbędnych dla produkcji rolnej.

Pełnomocnictwa skarbowe.

W środę o g. po poł. premier Grabski zwołał konferencję przedstawicieli klubów sejmowych w sprawie pełnomocnictw skarbowych dla Rządu.

Ustawa o samorządzie miejskim. Sejmowa komisja administracyjna ukończyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o samorządzie miejskim. W dyskusji zabierali głos pos. Inzler, Popiel Łaszkiewicz. Wyjaśnień udzielał dyr. Weisbrodt.

Ustawa antyalkoholowa.

Sejmowa podkomisja skarbowa obradowała nad projektem ustawy antyalkoholowej. Dyskusji nie ukończono.

Traktat handlowy polsko-holenderski.

W przyszłym tygodniu zostanie podpisany w Warszawie traktat handlowy polsko-holenderski.

Zycie ekonomiczne.

G I E E D A

Wilno, dnia 21 maja 1924 r.

Dolary St. Zjedn. 5,15 1/2, funty szterlingi 22.50.

Złoto: Ruble 2,68.

WARSZAWA, 21.V. (A. W.)

Warszawska giełda przedsewa (w złotych polskich). Dolary 5,18 1/2, Przekazy: New-York 5,18 1/2 — 5,18 — 5,18 1/2, Londyn 22,62, Paryż 28,05, Wiedeń 7,82 1/2, Praga 15,32, Włochy 28,00, Belgja — 24,17 1/2, Sz wajcarja — 91,82 1/2 miljonówka 0,40—0,41 bony złote 0,65—0,60, pożyczka złota 7,50, dolarowa 2,78. Tendencja słaba.

Akcje. (W złotych polskich). Bank Handlowy w Warszawie 9,50 — 9,75, Bank Kredytowy 0,70, Warszawskie T-wo Fabryk Cukru 3,85 — 4,05, Rudzki 1,45—1,55 (setki), 1,55 — 1,60 (dwudziestki), 1,65 (drobne), 1,40 (V em.), Starachowice 2,95—3,20—3,14. Tendencja słaba.

WILNO, 21.V. (A. W.) Obroty pozagiełdowe: New York 5,14 1/2.

Przesilenie w przemyśle łódzkim.

ŁÓDZ, 21.V. (A. W.) Łódź żyje obecnie pod hasłem redukcji i zatargów urlopowych w przemyśle. We wtorek przemysłowcy wymówili na 2 tygodnie umowę z robotnikami z dn. 6.II.24, zamierzając przeprowadzić redukcję płac, względnie przedłużyć czas pracy z 46 na 48 godzin tygodniowo. Ceny wyrobów łódzkich są o 30% droższe od czeskich i nie wytrzymują konkurencji materiałów angielskich, to też przez obniżenie kosztów produkcji, przemysł ma nadzieję odzyskać swą zdolność konkurencyjną. Robotnicy domagają się przede wszystkim obniżenia cen materiałów, a potem dopiero zgadzają się rokować o redukcji płac. Kupcy zamierzają chęć nabywać w Łodzi towary jedynie na weksle, czego przy drożyznie dyskonta (10% miesięcznie) i niepewności na rynku głównym, hurtownicy łódzcy nie chcą akceptować. Ostatnie dni przyniosły pewne ożywienie w handlu detalicznym. Daje się zauważyć popyt na lepsze materiały bawełniane. Wpływa to jednak w bardzo małym stopniu na handel hurtowy.

Pod znakiem oszczędności.

Na marginesie wniosku Związku Ludowo-Narodowego.

Jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, Polska zrobiła wielki krok na drodze uzdrowienia naszego życia gospodarczego: mamy stałą, zdrową walutę.

Ale to pierwszy krok dopiero. Trzeba walutę tę utrzymać na dzisiejszym jej poziomie, a to jest możliwym tylko o ile nasza gospodarka państwowa w dalszym ciągu prowadzona będzie bez deficytu. Od kilku miesięcy osiągnęliśmy równowagę budżetową, ale trzeba pamiętać, iż udało się to tylko dzięki daninie majątkowej, która jest podatkiem jednorazowym, nadzwyczajnym. Co będzie, gdy kapitały, jakich przysporzyła i jeszcze przysporzy ma danina wyczerpią się? Rząd, wyznaczając podatek majątkowy obliczał, iż powinien on dopomóc przewyższyć trudności czasu przejściowego, że potem potrafimy osiągnąć równowagę budżetu bez uciekania się do takich nadzwyczajnych źródeł. Jest to możliwym ale tylko pod warunkiem większego jeszcze wysiłku podatkowego ze strony całego społeczeństwa, jako też daleko idących oszczędności ze strony rządu.

Oszczędności takie zostały już poczynione i w dalszym ciągu są stosowane, ale—jak dotąd—tylko ze strony władz centralnych, rządu—podczas gdy władze lokalne, samorządy miejskie, powiatowe, gminne ani myślą poddać się ogólnej potrzebie oszczędzania. Rezultat z tego taki: ponieważ władze lokalne, samorządowe będąc na miejscu, zawsze wcześniej i skuteczniej potrafią wydebić podatek, jaki same wyznaczają, wypływający do ona płatnik niema z czego uiszczyć podatek państwowego. Dodajmy, że podatki i wszelkiego rodzaju ciężary lokalne naogół znacznie przewyższają podatek państwowy, dając w zamian często bardzo problematyczne korzyści, co jest skutkiem zbyt małego wyrobienia naszego, niepraktyczności, a czasem nawet wprost lekkomyślnego szafowania groszem publicznym.

Chcąc tedy skarbowi Państwa zapewnić regularny i w wystarczającej ilości przyływ podatków, trzeba system oszczędnościowy zastosować również do instytucji samorządowych, co w znacznym stopniu podniesie się płatniczą ludności.

Słusznie więc postąpił Związek Ludowo-Narodowy, stawiający stałe dobro całości, dobro Państwa ponad interesy, choćby słuszne partycularne, występujące do Sejmu z wnioskiem nagłym którego treść, podług „Gaz. Por.“ brzmi następująco:

W okresie naprawy Skarbu, gdy ludność ponosi bardzo duże, chociaż konieczne, ofiary, niezbędne jest przestrzeganie zasady najdalej idącej oszczędności nie tylko w wydatkach państwa, lecz i samorządów (powiatowych i gminnych), gdyż jeden i ten sam płatnik dostarcza środków potrzebnych na pokrycie tych wydatków. Nieuwzględnienie tego warunku poza słusznym niezadowolaniem ludności, może podważyć naprawę skarbu i uniemożliwić doprowadzenie jej do końca.

Wobec tego Zw. L.-N. zwraca się do Sejmu, by wezwał Rząd do zarządzenia ścisłej rewizji wszystkich budżetów samorządowych, i skreślenia tych wydatków, które nie są bezwzględnie niezbędne, lub którym ludność w obecnym okresie poddać nie jest w stanie.

Wywoła to niewątpliwie dużo narzekania, pozornie nieopodważonego racji, zwłaszcza gdy wypadnie skreślić z budżetów poszczególne samorządów wydatki przeznaczone na różne cele kulturalne, na inwestycje, ulepszenie i t. p. Podobnie jak w życiu prywatnym tak i społeczeństwo trzeba pamiętać o starej zasadzie: „tak krawiec kraje jak materji staje”.

Niewątpliwie przyjemnie jest posiadać obszerne mieszkanie, dużo światła i powietrza, stylowe

meble, na ścianach piękne obrazy. Nie nazwałbym tego nawet zbyt-kiem — to kultura. Jeżeli jednak kogoś niestać na to, musi zadowolić się jednym lub dwoma pokojkami, najprostszymi sprzętami z heblowanych desek osnowy—zawsze to lepsze niż być bez dachu nad głową.

Polska wciąż bez mała półtora wieku była bez własnego dachu, to też obecnie musi zadowolić się kilkoma skromnymi pokojkami, zanim wykończy i rozbuduje swój gmach ojezysty.

Dobrze byłoby, jeżeli byśmy posiadali jaknajwiększą ilość szkół bogato wyposażonych, wzorowo urządzone szpitale, wyborne bruki, asfaltowe chodniki, światła elektryczne, kanalizacje i tramwaje w najmniejszej nawet miejscowości — wszystko to nie jest nawet zbyt-kiem, to jest niezbędne do życia kulturalnego, do tego dążyć musimy, ale dążyć stopniowo, bez uszczerbku dla potrzeb wyższych, państwowych. Zresztą zdaje nam się, że nie dotykając nawet wydatków na cele istotnie kulturalne, zwłaszcza oświatowe, z budżetów samorządowych da się skreślić niejedną pozycję, bez większej szkody dla potrzeb miejscowych.

Na tem miejscu zaznaczyć jednak musimy, iż poza samorządami miejskimi, powiatowymi i gminnymi jest cały szereg jeszcze instytucji wysysających z ludności pieniądze i zmniejszających ich siłę płatniczą gdy chodzi o płacenie podatku państwowego.

W pierwszym rzędzie wymienić tu musimy nasze sławetne kasy chorych. Dość powiedzieć, iż haracz, jaki ściągają, często przewyższa kilkakrotnie wszystkie inne podatki (państwowe, komunalne) razem wzięte, które dany osobnik asekurowany opłaca. To zaś, co kasy w zamian dają, nie jest w żadnym stosunku do wysokości opłat. Przyczyną tego jest po pierwsze, ta okoliczność, iż większość kas znajduje się w rękach socjalistów, którzy z właściwą sobie beceremonijnością zrobili z tego źródła dochodu na swe cele partyjne.

Gdzie zaś pozbyto się opiekuńców lewicowych, pozostała niestety skomplikowana, biurokratyczna machina administracyjna, pochłaniająca większą część dochodów, tak że na istotną pomoc lekarską tylko drobna część tego, co płaca ubezpieczeni, przypada. Nie byliśmy nigdy przeciwnikami kas chorych w zasadzie, lecz domagaliśmy się i nie przestaniemy domagać ich gruntownej reformy, co jest niezbędnem także z punktu widzenia ogólnej wskazanej obecnie oszczędności.

Tu poruszyć musimy jeszcze sprawę innej instytucji, mianowicie przymusowej asekuracji od ognia. Zaprzeczając pożyteczności, a nawet konieczności podobnej instytucji nie mamy wcale zamiaru, przeciwnie, oceniamy wielkie jej znaczenie i pożyteczność, tem niemniej nie możemy ukryć faktu, iż pobierana przez tę instytucję opłata (składną bardzo umiarkowaną) jednak nawet przy nowo uchwalonych normach kormornego równa się często bez mała sumie całorocznego dochodu, jaki daje nieruchomości. Jak wiadomo ciężar asekuracji spada całkowicie na właściciela domu, jeżeli zaś do tego dodamy inne, niezbędne wydatki, na remont etc. przekonyamy się dowodnie na podstawie niezbyt-ych cyfr, iż właścicielowi nie pozostaje nic a nie na opłacenie podatku—o ile oczywiście nie posiada innych dochodów.

Do szeregu instytucji, które nie a nie nie liczą się z koniecznością oszczędzania kieszeni płatników podatków, zaliczyć trzeba miejscowe władze administracyjne, które zda się mają sobie za punkt honoru obarczać zwłaszcza właścicieli nieruchomości wszelkimi najbardziej zbędnymi i bezcelowymi wydatkami. Jeżeli np. ze ścian lub balkonów spada tynk kawałkami i grozi przechodniom, to władza oczywiście jest w prawie żądać od właściciela reperacji,

choć i z prawa tego rzadko korzysta. Natomiast zmiana niemal co kwartał numerów, nakaz palenia laterek z numerami, nieznanym na całym świecie (po za Rosją) i tyle innych drobnych szykan, wymyślonych zostało po to chyba, by zatrudnić policjantów spisywaniem niezliczonych protokołów i ściąganiem kar co w rezultacie doprowadza do masowego wyzbywania się właścicieli Polaków swych nieruchomości i obniża siłę płatniczą społeczeństwa. Ten sam system drobnoostkowych beczelowych szykan biurokratycznych, który jest plagą miast, panuje także mutatis mutandis na wsi.

Jak wiadomo oprócz wielu innych posiadamy też podatek od dochodu, który właściwie nie jest zbyt-uciążliwym i mógłby być z powodzeniem zastosowany nawet do niższych kategorii. Jesteśmy pewni, że każdy urzędnik posiadający najskromniejsze bodaj wynagrodzenie, chętnie zapłaciłby na rzecz skarbu pewien procent, byle za to raz na zawsze zwolniony był od stokroć cięższego haraczu—potrącania z pensji. Oto spodobą się zwierzchnikowi, by wszyscy pod-

władni mieli teczki jednakowe—wnas zamawia się ich odpowiednią ilość, za co w ciągu kilku miesięcy potrąca się z pensji po kilkadziesiąt milionów. Gdy to splecone, nadchodzi nakaz, by każdy funkcjonariusz posiadał domową podręczną biblioteczkę, często zgola dlań zbyt-uciążliwą, za którą znów w ciągu wielu miesięcy musi płacić. I tak bez końca.

System potrącań zwłaszcza rozpowszechniony jest wojsku, gdzie znaczna część pensji idzie na rzeczy zgola nieprodukcyjne jak różnego rodzaju uczyt koleżeńskie, prezenty i t. p., jak obrazowo wyraził się pewien oficer „gdy gdzie indziej przełożony kichnie, mówi się mu „na zdrowie”—u nas ofiaruje się tabakierkę srebrną”.

Niewątpliwie każdy wydatek ma też swe strony dodatnie, bądź służy celom kulturalnym, bądź dobroczynnym, bądź nareszcie wzmacnia więzy koleżeńskie.

Na razie jednak niestać nas nato, pamiętajmy, że żyjemy pod znakiem oszczędności, że pierwszym naszym obowiązkiem i troską powinien być: skarb państwa—reszta na drugim lub trzecim niech będzie planie. I. O.

O bezpieczeństwo naszych Kresów.

Narada wojewodów z gen. Rydzem-Smigłym w sprawie ochrony naszych granic.

W związku z uchwałą komitetu politycznego Rady Ministrów po-ciągnięcia do współpracy z administracją wojska dla wzmocnienia obrony granic województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego, onegdaj odbyła się w Wilnie konferencja z udziałem gen. Rydza-Smigłego, w której wzięli udział wojewodowie: nowogródzki p. Wł. Raczkiewicz, białostocki p. Popielewski i zastępca Delegata Rządu p. W. Malinowski. Prócz tego w naradach uczestniczyli komendanci okręgowi policji: wileński, nowogródzki i białostocki.

Na naradzie ustalono metodę zwalczania bandytyzmu, ochronę granic i stosunek władz administracyjnych do wojskowych. W każdym powiecie utworzony zostanie etat komendanta wojskowego, którego zadaniem będzie w ścisłym kontakcie z władzami administracyjnymi sciganie band i zwalczanie akcji dywersyjnej wewnętrznej i idącej z zewnątrz z Białorusi sowieckiej i z Litwy.

Uchwały powzięte na wtorkowym posiedzeniu niezwłocznie weszły w życie.

Zabezpieczenie granicy litewskiej.

Niemal równocześnie z obradami Wojewodów wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego odbyła się konferencja przedstawicieli władz bezpieczeństwa i wojskowości z udziałem starostów święciańskiego i wileńsko-trockiego w sprawie zabezpieczenia granicy litewskiej wobec zapowiadanych demonstracji religijnych litwinów i akcji dywersyjnej szaulisów. Powzięto szereg ważnych uchwał.

Echa napadu na Krzywicze.

Według wiadomości otrzymanych przez władze administracyjne z pow. Wilejskiego ostatecznie ustalono, iż ofiarą bandy, która napadła na Krzywicze padło dwóch posterunkowych, jeden w Krzywiczach, a drugi na granicy w chwili walki z cofającymi się bandytami. Pogrzeb ofiar odbył się w sposób uroczysty. P. Delegat Rządu bawiący w pow. wilejskim wydał odnośne polecenia, zaważwał wczoraj z Wilna orkiestrę policyjną i uczestniczył w pogrzebie.

Pogłoska o nowych bandach.

Wiści o zamierzonych demonstracjach litewskich i napadach bandyckich w pow. wilejskim i święciańskim wywołały w części naszego społeczeństwa stan podniecony. W atmosferze tej powstają najfantastyczniejsze pogłoski. Nastrojowi temu uległo „Słowo“ i podało wiadomości o bandach, które przeszły z pow. wilejskiego do powiatu święciańskiego z karabinami maszynowymi. Według wiadomości udzielonych nam przez władze bezpieczeństwa pogłoski te są bezpodstawne. Potwierdzenia ich niema. Przyszły do Wilna zresztą w formie zupełnie odmiennej. Mówiono mianowicie, iż banda szaulisów, która zamordowała p. Marjanową, Poniatowską wróciła z Litwy i posuwa się wzdłuż granicy ku południowi. Kawalerja i konna policja zacieśnia pierścień koło bandy. Według tych samych pogłosek inna banda białoruska w liczbie 32 osób wyruszyła z pow. wilejskiego ku północy i zapadła w lasach wizowskich. Las otacza wojsko. Wiadomości te jak już zaznaczyliśmy nie znalazły potwierdzenia i władze bezpieczeństwa nie mają o tem żadnych danych. Należy domyślać się, że mamy tu do czynienia z rozmyślnym sianiem niepokoju przez czynniki antypaństwowe.

Demonstracyjny pogrzeb bandytów w pow. Wilejskim.

Otrzymujemy następującą sprawdzoną wiadomość: Wyrokiem sądu doraźnego straceni zostali w Kraśnem dwaj bandyci. Krewni bandytów straconych zwrócili się do władz sądowych o pozwolenie pogrzebania bandytów tych według obrządku prawosławnego. Prokuratura wyraziła zgodę. Pogrzeb odbył się w sposób niezwykle uroczysty. Duchowny prawosławny Waszczenko polecił ustawienie trumien w cerkwi. Po nabożeństwie, w którym wzięła udział tłumnie ludność prawosławna Kraśnego, trumny bandytów poniesione zostały na ramionach przez członków kooperatywy białoruskiej, którzy okryli trumny kwiatami. Pochód na cmentarz poprzedziły chorągwie cerkiewne. Ludność śpiewała pieśni żałobne. (—)

Opracowy niepodległej Gruzji.

Zbliża się szósta rocznica ogłoszenia niepodległości Gruzji przez Gruzjską Radę Narodową w historycznej dacie 26 maja 1918 r. Naród polski, który wspólnie z narodem gruzyjskim ulegał uciskowi dawnych rządów carskich,

który żywił zawsze dla bratniego narodu o odwiecznej kulturze aryjskiej uczucia najwyższej sympatii i szczerego współczucia, w osobie swego rządu pierwszy uznał akt Gruzjskiej Rady narodowej w r. 1919.

W marcu 1920 r. bolszewicy, którzy wówczas przygotowywali

się do wielkiej ofensywy przeciwko Polsce, zawarli obłudnie traktat pokojowy z Gruzją, by w nie spełnia, w rok potem napaść na nią niespodziewanie i po półtoramiesięcznej, nierównej walce wyrwać jej niepodległość i rozciągnąć na cały kraj system teroru i stokroć gorszego niż dawniej ucisku.

Niepodległa Gruzja czasowo przestała istnieć. Pozostał tylko czerwony sztyldzik sowiecki z napisem: „Gruzjska, socjalistyczna samostna republika sowieców”, co w przetłumaczeniu na język faktów oznacza *wjarsmienie* wszystkich warstw ludności gruzyjskiej przez garstkę miejscowych i wprowadzonych z Moskwy komunistów, pozostających nota-bene pod rozkazami matecznika moskiewskiego.

Przed dokonaniem tej ohydnej zbrodni i wielokrotnie potem, oficjalna prasa sowiecka w artykułach, posiadająca wszelkie zaamiennosci enuncjacji urzędowych stwierdziła bez ogródek, że podbój Gruzji potrzebny był Rosji Sowieckiej ze względów ekonomicznych, iż zadecydowały o tem nafta bakińska i inne bogactwa naturalne Kaukazu. Nie mniej chodziło Sowietom o rozszerzenie bramy kaukaskiej dla ekspancji wojującego komunizmu na wschód do Armenji, Persji, Turcji.

Mimo uznania niepodległej Gruzji przez wszystkie wielkie mocarstwa, nie wyłączając Ameryki, cyniczne podeptanie niepodległości tego państwa nie napotkało na żaden czynny sprzeciw ze strony kulturalnego świata. Świat był zajęty swymi sprawami i sperami, których tyle nagromadziło się po wielkiej wojnie.

Najbardziej hałaśliwie protestowały pokrewne komunistom międzynarodówki, ale dojsie do władzy w Anglii jednego z ich przedstawicieli nie tylko nie wysunęło kwestji gruzyjskiej na czoło zagadnień polityki zagranicznej tego państwa, lecz wręcz przeciwnie przez uznanie de jure rządu sowieckiego, położono jakby podpis pod wszystkimi dokonanymi przez ten aktami gwałtu.

Zmieniają się rządy, ale w szlachetnej i uroczej Gruzji wszystko pozostaje bez zmian. Trwa dalej ten sam system teroru i ucisku, nędza materialna i niepewność jutra. Gruzja ma przed sobą jedną, jedyną drogę wyczekania, kiedy nareszcie załamię się sam w sobie i spłynie krwią i błotem z amęczonej ziemi ten, wołający o pomstę zbrodniczy spisek międzynarodowych oszustów przeciwko kulturze i pokojowi całej ludzkości.

Niszcząc u siebie bezlitośnie każdy nie posiadający stempla komunistycznego o bja w odrębności kulturalnej i samowiedzy narodowej w Gruzji, na Ukrainie, Białorusi i t. d. clemiężąc cały Kaukaz, Turkiestan, Chiwę, Bucharę, Krym i inne kraje nierosyjskie, Rosja Sowiecka nie krapuje się wyścignąć łapczywą dłoń po nowe zabory, po Besarabję i nasze ziemie wschodnie.

Agitacja wywrotowa sowiecka prowadzona bez przerwy z wielkim nakładem kosztów i energii w naszych województwach wschodnich, popieranie szajek bandyckich, plądrujących nasze kresy, a posiadających swe bazy i sztab kwatery na terytorjum sowieckim, wreszcie ostatnia nota sowiecka, aż nadto wyraźnie znaczą linję postępowania rządu sowieckiego i jego prawdziwych wobec nas intencji.

W odpowiedzi na tę kłamliwą i bezczelną notę, powinniśmy przy prowadzić jej autora na miejsce popełnionych zbrodni i wskazać palcem mogiły pomordowanych przez niego ofiar. Jedną z pierwszych będzie mogiła zabitej podstępnie, zamęczonej i pogrzebanej przez władze sowieckie Gruzji.

Lud. Zieliński.

Teatr Polski	Teatr Letni
(Lutnia)	Dziś po raz 3-ci
Dziś	„W noc majową”
„Kawiarenka”	operetka Reichwalda
Komedja Tristana Bernarda	
Początek o g. 8 w.	Początek o g. 8 w.

W obliczu wydarzeń kresowych.

Warszawa 20 maja.

Wypadki, rozgrywające się od niejakiemu czasu na ziemiach wschodnich, noszą częstokroć tak fantastyczny charakter, iż wydają się zupełnie nieprawdopodobne.

Na miasteczka, odległe o kilkadziesiąt kilometrów od granicy, zajęła banda rabusiów, która ma do rozporządzenia nawet karabiny maszynowe, zachowuje się jak regularna jednostka wojskowa, obrabuje mieszkańców do ena, porani lub zabije stawiających opór i bezkarnie przemyka przez granice. Co jakiś czas dokonywują bandy najazdów na zaścianki, folwarki, majątki; rabują wszystko, czego im potrzeba, a potem wystawiają... pokwitowania na to, co wzięli.

Poprostu wygląda to tak, jak gdyby nasze pogranicze było jakimś folwarkiem, jakimś domem, bandycka, w której miarę potrzeby zaopatrują się w niej zupełnie bezkarnie we wszystkie utensylja. Nadchodzi pora prac rolnych, tedy z powiatu baranowieckiego uprowadza się 100 koni. Potrzeba pieniędzy, napada się na zagrodę czyjaś i zabiera się 1600 dolarów. Słynne były napady dezertera Muchy-Michalskiego, który zapowiadał je naprzód, rabował, a pono później do izb skarbowych miał wysłać odpowiednio obliczony... podatek dochodowy!

Nie zapominajmy przy rozważaniu tych wydarzeń o kilku faktach. Procent zaludnienia na ziemiach wschodnich jest bardzo niski, odległości pomiędzy poszczególnymi osiedlami nader wielkie, zwyczajnie po kilkanaście kilometrów. Ilość służby bezpieczeństwa za mała w porównaniu do rozległości granicy i rozproszenia osiedli ludzkich. Drog komunikacyjnych bardzo mało, połączeń telefonicznych i telegraficznych jeszcze mniej. Ludność zaś sama, przyzwyczajona do surowego reżimu z czasów rosyjskich i okupacji niemieckiej do surowości i ostrych kar, pod wpływem agitacji wschodniej, idącej szczególnie pod hasłem reformy rolnej bez żadnego odszkodowania, podatna na propagandę bolszewicką, uprawianą tam w wielkim nakładem środków i sił.

O tem, iż akcja ta posiada za sobą poparcie bolszewików, niema żadnej wątpliwości. Wystarczy jeden fakt: oto bandy znajdują zawsze schronienie na terytorjum bolszewickim, z którego zresztą puszczają swe zagony na nasze pogranicze.

Postawmy sprawę na otwartej płaszczyźnie. Bolszewicy, nie chcąc się pogodzić z utratą ziem wschodnich, a nie chcąc podejmować wojny, czynią nieustannie dywersje na naszych kresach. Jest to nie innego, jak dawna wojna podjazdowa, przeniesiona w warunki obecne. Spełnia wszelkie zadania: niszczy kraj, dobytek ludności, sieje zamieszanie i podniecenie.

Bolszewicy czynią to z całym, sobie jeno właściwym cynizmem. Gadają o pokoju, chcą uchodzić za humanitarystów, pragną uczestniczyć w konferencjach rozbrojeniowych, propagują walkę z wojną, ale czyni to Jerzy Czerwinski, oficjalny kierownik polityki zagranicznej sowieckich. Równocześnie zaś Apfelbaum - Zinowjew, kierownik „kominternu“ t. j. 3 ciej między narodówki, instutucji rzekomo od sowieckiego rządu niezależnej, chce przezeń subwencjonowanej, i na równi jak rząd uzależnionej od partji komunistycznej, podpala wszystkie, które może, kraje, z jakimś Czerwinski chce nawiązać przyjacielskie stosunki.

Na zjazdach komunistycznych, odbytych zimą w Charkowie i Mińsku, wręcz przewoźcy zapowiadali wywołanie powstania w Polsce. Na wszystkich terenach sły odpowiednio przygotowania. Trybuna Sejmu polskiego została wyzyskana przez posłów ukraińskich i białoruskich do zohydzenia naszej państwowości i podniecenia ludności. Urządzono półjawnie przy udziale niektórych posłów Wyzwolenia manifestacje w Wilnie o charakterze wręcz antypaństwowym.

W okresie świąt wielkanocnych ujęto na Wołyniu, a niebawem później w Wilnie organizacje o charakterze bandycko - dywersyjnym. Kierownik akcji, zduszonej w zarodku, schwymano. Przeszło 250 osób siedzi w więzieniu, obwinionych o działalność przeciw państwu. W ich obronie stanął w Senacie senator Karpiński, w prasie senator Czerkaski. A z zagranicy zaraz przyszła w pomoc masoneria, której klasycy przedstawieli zaczynają się teraz powoli wycofywać Rzeecz ciekawa, iż akcję przeciwko Polsce miał podjąć na terenie francuskim szef socjalistów tow. Blum, o którym mówią, że wywedzi się z ghetta galicyjskiego.

Jakkolwiek uniemożliwiono skonsolidowany, generalny wybuch, czyni się teraz różne dywersyjne napady, aby nękać ludność i trzymać ją w strachu i niepewności i siać anarchję na ziemiach wschodnich, a w ten sposób wytwarzać nastroj przyjazny dla sowietów.

Na czyją korzyść to wychodzi? Nie wolno nam zapominać o materiałach Krysiaka, stwierdzających ponad wszelką wątpliwość współdziałanie niemieckich haka-tystów w rozroście i organizowaniu ruchu ukraińskiego. Podobnie Niemcy byli rodzicami ruchu se paratystycznego białoruskiego. Przez tworzenie szkolnictwa, literatury, rozbudzenie odrębności „narodowej“, jednym słowem przez tworzenie separatyzmu białoruskiego Niemcy szachowali jednocześnie i Polskę i Rosję, i tu i tam szczepili załaski separatystyczne, z których posiew mógł być tylko dla nich korzystny i wyzyskany w odpowiedniej chwili w dalszym forsowaniu idei Drang nach Osten.

Niedługo czekali na moment odpowiedzi. Przy czynnem współdziałaniu Niemców powstał blok stronnictw mniejszości narodowych, który podczas agitacji wyborczej r. 1922 przychylił się wielce do podniesienia nastrojów antypolskich na ziemiach wschodnich.

W niedawno wydanej broszurze o stosunkach na Kresach p. Konstanty Srokowski, historyk epoka, pisarz liberalny i bynajmniej nie hołdujący żadnym teorjom nacjonalistycznym, stwierdza bez żadnych obłonek wielki wpływ niemieczyzny na hodowanie tendencji antypolskich przez Niemcy (a także i Pragę), gdzie kształci się młodzież uniwersytecka, gdzie drukują się podręczniki szkolne bynajmniej korzystnie dla Polski nieusposabiające czytelnika. P. Srokowski wykazuje, iż agitacja „szesnastki“ szerzyła poglądy, czerpiące wzory w sąsiadującej bo szewji i szła frontem przeciw państwu.

Smutne jest, iż nie tylko mniejszości narodowe uprawiały propagandę antypaństwową. Daleki od popierania grup umiarkowanych i narodowych, p. Srokowski stwierdza bez żadnych obłonek:

„Taktyka Wyzwolenia polegała na energicznem przeciwstawianiu się stronnictwom polskim, a na przelicytowaniu się ze stronnictwami niemieckimi. Wyzwolenie przyjęło poprostu wszystkie postulaty ludności miejscowej niepolskiej, unikając na wet akcentowania interesów państwowych i polsko-narodowych. W ten sposób Wyzwolenie działało na miejscu, raczej jako bardzo radykalne stronnictwo chłopskie białoruskie, niż jako partja polska. Obfita literatura odez w wyborczych, plakatów, pism ulotnych, wydawanych przez to stronnictwo, potwierdza ten fakt ponad wszelką wątpliwość“.

Konsekwencją takiego zachowania się podczas wyborów i zaciągocjęcia zobowiązań wobec wyborców jest taktyka Wyzwolenia wobec mniejszości, częste głosowanie Wyzwolenia razem z mniejszościami w sprawach, skierowanych przeciwko państwu, wyłonienie się w łonie Wyzwolenia osobnej grupy kresowej, radykalnej aż do czerwoności i posuwającej się nawet do karygodnych napaści na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszelka propaganda demagogiczna jest na kresach nadzwyczaj ułatwiona niesłychanie niskim stopniem inteligencji mas. Około 70% ludności jest analfabetów. Procent ludności żydowskiej, ciągnącej do Rosji i stanowiącej czyn-

nik bardzo rozkładający, dochodzi do 15, a nawet do 20.

Zakończona właśnie wczoraj konferencja rzeszoznawców, zaproszonych przez rząd, jest początkiem zabiegów około uregulowania kwestji kresów. Będzie miała niechybnie dodatnie rezultaty w kierunku umocnienia stanu bezpieczeństwa na ziemiach wschodnich i uspokojenia ludności. Srodki będą zapewne wprowadzone surowe, jak tego wymaga poważny stan rzeczy.

Rząd wszelako sam zagadnienia nie rozwiąże bez pomocy społeczeństwa. Ma ono do zrobienia wiele przy niewielkim nakładzie pracy. Chodzi o pomoc oświatową społeczeństwa. Praca instytucji oświatowych, głównie Macierzy Szkolnej, może już teraz wykazać się poważnymi wynikami. Na te jednak trzeba funduszy — i to funduszy wielkich. I jeżeli wolno jest odwoływać się do pomocy patriotycznego wychodźstwa polsko amerykańskiego, to należałoby tam skierować potężne wołanie:

Pomóście dokonać dzieła Trzediego maja! Pomóście zespolić całkowicie Kresy Wschodnie z Macierzą! Pomóście Ziemi Kościuski i Mickiewicza złączyć z ziemią piastowską! Hier. Wiersz.

Polacy w Niemczech po wyborach.

Prasa nasza na równi z całą europejską rozpisywała się szczegółowo o istotnie doniosłych dla stosunków międzynarodowych wyborach do parlamentu niemieckiego. Natomiast prasa nasza za mało zwróciła uwagi na to, że wybory te były jednocześnie rewją sił polskich w Niemczech.

Biorąc liczebnie siły te wcale są znaczne. Jest dużo Polaków w całym państwie niemieckim rozproszonych (zwłaszcza w miastach takich, jak Berlin). W Westfalji górnicy Polacy stworzyli całkiem polskie. Ale poza rodakami kategorii wymienioanych, mamy znaczną ilość Polaków w bezpośredniem sąsiedztwie naszego państwa na ziemiach, które Bogiem, a prawdą powinny byłyby wejść w skład naszej Rzeczypospolitej, jako stanowiące część naszego terytorjum narodowego i które ze względów geograficznych i strategicznych mają doniosłe dla nas znaczenie.

Mamy tu na myśli przede wszystkim pozostawioną Niemcom część Śląska Górnego (t. zw. Śląsk Opolski) i Prusy Wschodnie, w których ogniskami polskości są powiaty nadwiślańskie, Warmja, i t. zw. Mazury Pruskie. Niestety, na Śląsku Opolskim i na Mazurach polskość meralnie była słabą, jak to wykazał wynik plebiscytów.

I niema w tym nic dziwnego. Mazury Pruskie pod panowaniem niemieckim znajdują się od czasów usadowienia się Krzyżaków. Przywiązanie do dynastji pruskiej i wyznania ewangelickiego wyodrębniają rdzennych tych Polaków od większości rodaków, a nawet wrogo ich dla narodu polskiego usposabiają.

Śląsk przed wiekami również od Polski odpadł i jakkolwiek zachował swe cechy plemienne i dopiero w drugiej połowie wieku XIX zaczął się powoli poczuwać do wspólności narodowej z Polską. Datę przełomową stanowiły pamiętne wybory Korfanteo, zwalczane tak namiętnie przez działaczy polskiej dawniejszego typu, politycznie ze stronnictwami niemieckimi związanym.

Pokój wersalski i jego konsekwencje wywarły wpływ potężny na ludność polską ziem wskazanych. Najenergiczniejsi działacze polscy musieli opuścić dotychczasowy teren swojej działalności wobec wzmożonego prześladowania niemieckiego, przybierającego nieraz kształty wprost brutalne i gwałtowne.

Nie ustala jednak polska praca patriotyczna. Do pewnego stopnia ułatwiała jej zadanie nowa konstytucja niemiecka, której artykuł 113 brzmi: „Obeojczyzna ludność państwa nie może być upośledzona przez ustawodawstwo i administrację w swobodnym narodowym rozwoju, zwłaszcza zaś

w używaniu języka ojczystego, zarówno przy nauce szkolnej, jak i w wewnętrznej administracji i przy żądaniu opieki prawnej ze strony państwa“.

Niestety jednak ludność obojętne zazwyczaj przytłoczona jest fizycznie i meralnie przez Niemców i nie ośmiela się walczyć o swoje prawa, zwłaszcza, że nie posiada nawet swego przedstawiciela w parlamencie.

W lepszym położeniu jest ludność polska na Śląsku, bo prawa jej normuje polsko-niemiecka konwencja genewska, oparta na wzajemności i na której pogwałcenie zanosić można skargi do bliskiej władzy międzynarodowej, t. j. do prezydenta komisji mieszanej, Calondera. Zaburzona ludność polska nie wykorzystuje jednak wszystkich praw swoich i dla tego 30 gmin zaledwie posiada szkoły polskie.

Wybory w dn. 4 maja miały sprawdzić owocność pracy narodowej. Na czele kampanji wyborczej stanął „Związek Polski w Niemczech“, który jako hasło wyborcze wystawił urzeszywistnienie obietnic art. 113 Konstytucji. Związek zawarł też blok z innymi miejscowymi narodowymi (Łużyczanami, Duńczykami i Fryzyczykami).

Blok polegał na tem, że Polacy i wszystkie te mniejszości łączą się we wspólnej liście państwowej, która gromadzi „resztki“ głosów, niewystarczające na uzyskanie mandatu w okręgu. Polacy uzyskiwali w ten sposób szanse uzyskania mandatu z listy państwowej z warunkiem, że posłowie polscy w parlamencie bronić będą praw wszystkich tych narodowości.

Mandat z listy państwowej uzyskać można wszakże jednak w razie zdobycia mandatu w jednym chociażby okręgu, na co potrzeba 60.000 głosów. Otóż, niestety, w okręgu, w którym szanse polskie były najlepsze, a mianowicie w opolskim, na listę polską padło zaledwie 48.264 głosy i wskutek tego ludność obojętne w Niemczech, która w całym państwie zgromadziła 133.628 głosów nie będzie miała w parlamencie żadnego reprezentanta.

Ponieważ więc niewątpliwie klęskę, która jednak przy bliższym wejrzeniu nie przedstawia się tak rozpaczliwie, jak się z początku wydaje. Istotnie w porównaniu z r. 1922 liczba głosów polskich (na Śląsku zmalała o 2000. Okazuje się jednak, że w powiatach rolniczych liczba głosów polskich znacznie wzrosła, natomiast zaledwi robotnicy przemysłowi, którzy oddali swe głosy przeważnie komunistom.

Otóż głosowanie to świadczy, że w trudnem swem położeniu robotnik polski poszedł za złe zrozumianym interesem klasowym, nie dowodzi jednak jego wynarodowienia i pozwala mieć nadzieję, że w przyszłości można go będzie dla polskości odzyskać. Korespondenci miejscowi stwierdzają przytem, że agitatorzy komunistyczni wobec robotników polskich podkreślili słuszność ich praw narodowych.

W Pruszech wschodnich w powiatach nadwiślańskich głosy polskie w porównaniu z poprzednimi wyborami, zmniejszyły się o 1 1/2 tysiąca (z 5000 do 3700), poczęści z powodu znacznej emigracji do Polski, poczęści wskutek agitacji komunistów. Na Warmji natomiast lista polska zdobyła przeszło 8000 głosów (w r. 1921 tylko 5800) na Mazurach zaś pomimo szalonego terroru „lista mazurska“, zablokowana z polską, zyskała 997 głosów.

Działacze narodowi patrzą też z otuchą w przyszłość i zamierzają wyżyć wszystkie siły, by wygrać zbliżające się wybory do sejmiku pruskiego. Być może wypadnie im zresztą stoczyć niebawem nową a niespodziewaną walkę na Śląsku, gdzie wybory z dn. 4 maja mają być unieważnione z powodu uchybień formalnych opolskiego urzędu wyborczego.

J. Hlasko.

Doktor J. KACEW
choreby włosów (łupież, przedwczesne wylisienie), kosmetyka lekarska (pryszcze, pięgi, zmarnota, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy dietmja. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Z Łowisk Wielkopolskich.

Napisał ks. Ludwik Niedbał, wydała Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Przeciwny inteligent niewiele o myślistwie. O szlachetnej stronie łowiectwa mało dochodzi do jego świadomości; stąd też i las jest dla niego przeżwanym krajem nieznanym, mimo że o nim z takim czarem wyśpiewali swoje pieśni Mickiewicz, Weysenhof, Rodziewiczówna, Korsak i inni.

Wcale bez zażenowania stanąć może w tem dostojnem towarzystwie autor „Z Łowisk wielkopolskich“ ks. Ludwik Niedbał.

Studjum swoje ujął śladem Reymonta w odwieczne ramy pór roku, każdej z tych pór roku poświęcając osobny obraz.

Wykład swój przeplata przemiłą gawędą myśliwską, w której wyczuwa się doskonale zapamiętane i artystycznie opracowane wspomnienia i przeżycia osobiste.

Autor zna i kocha las, stąd też ani na chwilę nie potrafi być nudnym pedantem. Swobodnie mówi o przyrodzie, fannie i florze lasu wielkopolskiego; a opisując zachodzenie tokujących głuszców i ciotrzewi, zdradza się jako znawca i miłośnik muzyki.

Świat myśliwski będzie autorowi wdzięczny za bardzo bogate i bojne posługiwanie się rodzimą terminologją myśliwską. My przeciwnicy doznajemy objawień, czytając o „badyłach“, „świecach“, „łyżkach“ jelenich, dowiadując się, że oznaczają te określenia nogi, oczy i uszy tego dostojnego potentata lasu.

Autor przemawia do czytelnika językiem powabnym, starannym, poważnym, chwilami owianym poezją; myśliwy strzela i zabija jelenia, artysta w nim reflektuje: „Od czasu do czasu kąpią z cichym scelestem krople dżdżu z koron sosen i dębów na zwiedlonych liściach dywan, jakby las lży ronit nad zgonem swego pupila“.

Z Łowisk wielkopolskich przeczyta każdy, komu nie zaczadziła kawiarnia czy kino wrażliwości na piękno przyrody, na urok polskiego boru. A biblioteki szkolne gimnazjalce, zwłaszcza jednak wydziałów leśnych załączyły już chyba dawno tę książkę do swego stanu posiadania.

Dodajmy, iż książka jest przesłaniem wydana, ozdobiona licznymi, doskonałemi ilustracjami.

Z prowincji.

Z Bielicy (pow. lidzkiego) piszą nam:

Nasze miasteczko, leżące w uroczej okolicy nad Niemnem, posiada mieszkańców około 2.000 z tej liczby 1.000 katolików. Mamy kościół z powrotem odebrany od prawosławnych, szkołę do której uczęszcza 154 dzieci, urząd gminy, posterunek Pol. Państw., synagogę, urząd pocztowy, kooperatywę, która dzięki staraniom gospodarza jej p. Antoniego Szepkały rozwija się pomyślnie. Życie ludzi ożywione jest i czuje się popolsku. To też dzięki staraniom i ofiarności kierownika szkoły p. Rogowskiego Tadeusza w dniu 3-go Maja poświęcono sztandar szkolny i wraz z dziećmi szkolną i ludnością przy udziale miasteczkowej muzyki wspaniale zwrócił się pochód po ulicach miasteczka. Dnia 7 maja spotykaliśmy nowoprzybyłego proboszcza ks. Stalewskiego. Bielica czuła się okryta żalobą, żegnając młodego kapłana byłego proboszcza ks. Malinowskiego, lecz niebioss wynagrodziły, gdyż dały znanego już nam ks. Stalewskiego, który wielkie zasługi położył dla naszego powiatu. Cała Wileńszczyzna przypomina sobie kapłana zbierającego na świątynię w Białogrodzi i dzięki wyżej wspomnianemu, dzisiaj powiat nasz chlubi się świątynią w stylu romańskim. Ks. Stalewski czuł się rozrzuconym uroczystem spotkaniem jakie zgotował były proboszcz wraz z parafjanami i dziećmi szkolną, przemową powitalną, chóralnym śpiewem i w odpowiedzi podkreślił, że czuje się odmłodzonem i będzie się starał poświęcić całkowicie dla dobra dusz. Życzymy mu owocnej pracy.

Adam Bajkacz.

Noce Moskwy.

Trzecia korespondencja z Moskwy paryskiego „Matina” brzmi:

Tyle światła było jeszcze w zeszłym roku na ulicach. Teraz noce stały się znów ciemne i przejmujące niepokojem. Wtedy starano się oświetlić obcego, zapalając wszystkie oślepiające światła z placu Teatralnego, z Krasnoj Płoszczadi, z Wielkiej Lubińskiej. Dzisiaj ta wielka gala skończyła się. Czy przez oszczędność? Czy też w celu ułatwienia zadania G. P. U. spadkobiercy dawnej Czeka, która woli pracować po ciemku. Może jedno i drugie.

Zawsze, gdy się wraca trochę później, nie czuje się nigdy bardzo pewnym. Długa, wązka, ponura Twierskaja zdaje się czarnym tunelem, pełnym podejrzanych szmerów i szeptów, czasem ostry gwizdek, jeden... drugi... trzeci tu i tam potęgują jeszcze wrażenie.

Powiedz pan, proszę — odzywam się nagle, — „widzi pan te czerwone światła tam daleko, poruszają się i zdają się zbliżać do nas”.

„Uwaga” — odpowiada mój towarzysz — „to łapacze... Niechże pan nie zostaje na trotuarze!” — wola nagle — „wygląda tak, jakby się pan chciał chować”...

Wyciąga mnie na środek ulicy. Kilkunastu ludzi, idących szeregiem po indyjsku, zbliża się już do nas. Wszyscy noszą czerwone latarki, które rzucają krwawe odbłaski na ich charakterystyczne uniformy z czarnej skóry, błyszczące od deszczu.

„Stawaj!” — krzyczy dowódca... „Niechże pan nie trzyma ręk w kieszeniach, to niebezpiecznie” — szepta mi jeszcze towarzysz, podczas gdy szereg już otacza nas szybko i nieznacznie.

„Zielona kartka!” — krzyczy, wyciągając kawałek papieru, który oznacza jego przynależność do partii komunistów.

Natychmiast koło się przerywa. Jedna za drugą znikają czarne postacie w sąsiedniej bramie. Patrzymy jakiś czas na ciemną fasadę domu, nagle w oknie trzeciego piętra zapala się czerwone światło — to okno ofiary.

Idziemy dalej powoli, badając co chwila grunt łaskami. Na bulwarze, który wychodzi Twierskaja, cisza zupełna, przejmująca. Zatrzymujemy się, żeby słuchać, je-

żeli można tak powiedzieć, ciszy. Żadnego odgłosu kroków, żadnego dźwięku, żadnego powiewu. Deszcz ustał. Na tle czarnego nieba zacierają się kontury domów i drzew. Powoli odróżniam kształty, na lewo teatr, oto trotuar i hotel Metropol... Nagle wołam zdziwiony, prawie że z przerażeniem:

„Muzyka, słyszy pan, muzyka!” Słychać napływający z daleka, jakby jakiś pomruk cerkiewny odgłos śpiewów, czy też modlitw, który rośnie w miarę tego, jak się zbliżamy... Idziemy na Krasnoj Płoszczadi. Przed nami otwiera się plac ciemny, wypełniony jakimś tłumem. Tańczące płomyki świec oświetlają chwilami brodatą głowę, pomarszczoną twarz baby, zagapioną fiziozjomę wyrostka.

„To sobota” — objaśnia mi towarzysz. — „Oni przychodzą tu spędzać noce jakby w cerkwi”.

Powoli, nieznacznie torujemy sobie drogę przez tłum; po kwadransie wysiłków, na wpół zatruci odorem potu i brudu, decydujemy wreszcie do mauzoleum, gdzie świeci wielkie słońce elektryczne.

Wszędzie wokół pochylają się kłęzące sylwetki i kiwają się, podśpiewując. Wśród długich i dziwnych pojeźdźców słychać powtarzane imię Lenina.

Popychany ciekawością depeze po ciałach, czepiam się ramion i nagle w brutalnym świetle elektrycznym widzę przez moment silnie oświetloną twarz dyktatora, jego czarną brodkę, wypukłe czoło, wystające tatarskie policzki. Przerazająca ikona zrobiona z tego trupa, który wnet znika mi z oczu, bo fala, która mnie przyniosła, odrzuca mnie w tył i zanurza z powrotem w tłumie.

„Mam szczęście, że odnalazłem mego towarzysza.”

„Widzi pan?” — mówi mi, gdyśmy weszli na spokojny trotuar Lubińskiej — Lenin umarły jest może większym bogiem, niż Lenin żywy. Leżąc u stóp Kremlu rządzi Rosją”.

„To prawda, czego nie można zrobić w jego imieniu?”

„Można wszystko zrobić, mój kochany panie. Każdego dnia widzi się przesuwać się delegacje ze wszystkich stron Rosji, z Saratowa, z Rostowa, z Jekaterynosławia... Lud rosyjski potrzebował boga... dano mu więc boga komunistycznego.”

Towarzysz Tadeusz Barański

musiał przerwać swoją przemowę, bo znów musieliśmy okazywać nasze papiery przed patrolami czeckimi, który nas otoczył w ten sam sposób, co pierwszy.

„Plac i grób są dobrze strzeżone” — zauważyłem, gdy łapacze się oddalili.

„Naturalnie” — odpowiedział — „łatwo mogłoby dojść do zamachu i wreszcie” — dodał ciszej, przyciągając mnie do siebie — „istnieje pewnego rodzaju węzeł pomiędzy tym iluminowanym grobem, a temi czerwonymi światłkami, które znów przechadzają się po ulicach Moskwy.”

„W rzeczywistości tam spoczywa dziś władza. Będzie pan tu słyszał dużo o wewnątrznych kryzysach partii komunistycznej, o scysjach między skrajnymi a umiarkowanymi, czy też między biurokratami a demokratami. To jest interesujące do zbadania, ale są to raczej dyskusje akademickie. Prawda, dogmat — to Lenin. Ewangelja — to pisma Lenina, prawo — to ostatnia wola Lenina. Dzierżyński, prezes komitetu pogrzebowego jest jednocześnie szefem G. P. U. — Czeki, czuwający stróż rewolucji. Lenin, Dzierżyński, potem kropka — oto wszystko

„Coś podobnego, jak car i ochrana.”

Polski wynalazek.

Inżynier Adam Bałabuszyński z Warszawy, który przez kilka lat zamieszkiwał również w Wejherowie, wynalazł sposób automatycznego alarmowania centrali obrony łodzi podwodnych lub okrętów wojennych, nawet w czasie, gdy one są dla oka niedostępne, n. p. gdy łódź podwodna przepływa w głębi morza, lub też gdy okręt wojenny przepływa w czasie gęstej mgły lub ciemnej nocy.

System inżyniera Bałabuszyńskiego ogromnie upraszcza i ułatwia obronę wybrzeża morskiego i jest o wiele pewniejszy od znanych już i stosowanych przez Francuzów metod mikrofonowych, które tylko stwierdzają ruch śruby okrętowej w pewnej strefie, gdy natomiast wynalazek inżyniera Bałabuszyńskiego nie tylko stwierdza obecność okrętu, ale nawet oznacza automatycznie na mapie, specjalnie skonstruowanej, punkt i kierunek jego przejazdu.

System ten pozwala również na automatyczne stosowanie obrony i kierowanie nią z miejsc nawet bardzo odległych, bez potrzeby oglądania przepływających okrętów. Doniesienie wynalazku jest tem większe, że może być stosowany również w czasie pokoju, dla celów kontroli nadbrzeżnej i portowej.

Szczegóły wynalazku trzymane są oczywiście w tajemnicy. P. Bałabuszyński zawiadomił o swym wynalazku Szefostwo Marynarki Wojennej w Warszawie i ma zamiar go odstąpić Państwu Polskiemu bezinteresownie, zastrzegając sobie jedynie prawo i możliwość sprzedaży wynalazku państwowemu przyjaźniom. Obecnie inż. Bałabuszyński zamieszkał znowu na naszym wybrzeżu, gdzie pracuje nad udoskonaleniem swojego wynalazku w kierunku automatycznego stosowania obrony przed łodziami podwodnymi za pomocą specjalnie skonstruowanej torpedy.

Wynalazek może wprowadzić doniosłe zmiany w całym systemie obrony morskiej, zastępując cały szereg zbytecznych wówczas okrętów i budowli nadmorskich.

Teatr Letni.

„Noc Majowa”, operetka w 3 aktach Reichweina.

Dyrektor Rychłowski zaufał wiadnie, że przyniesie nam tylko słońce i ciepło i przeniósł swój teatr muzyczny z Pohulanki do ogrodu Pobernadyńskiego.

Jednak wiosna figlarka nie bardzo się spieszy z dowodami, że pokładanego w niej zaufania nie zawiedzie. Na otwarcie Teatru Letniego było zimno, publiczności nie wiele i nastroj panował dość ponury, zwłaszcza, że niefortunnie wybrana na otwarcie operetka publiczności rozruszać nie mogła. Nudne i nawet jak na operetkę zanadto nieprawdopodobne libretto i zapożyczona skąd się da muzyka tworzą całość, zupełnie nie zajmującą.

Występ S. Benoniego.

W niedzielę ubiegłą na Carmenie w partii Escamilla zadebiutował baryton oper rosyjskich p. Sergiusz Benoni. Choć zwykle niestety w naszej operze utrudnienia, robione debiutantom, i mniej znanym występówcom,

spowodowały widoczne skrepowanie i brak pewności siebie, to jednak p. Benoni zdołał wykazać, że ma głos bardzo miły i pełny w brzmieniu, swobodną emisję i kulturę, wyrażającą się między innymi także w wielkiej dbałości o prawidłowe i dokładne frazowanie.

Zjazd śpiewaczy.

Dnia 8, 9 i 10 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu II wszechpolski zjazd Kół śpiewaczych, a zarazem popisy konkursowe.

Przyjazd swój na zjazd zgłosiły wszystkie prawie istniejące w Polsce, a nawet zakordonowe Kola.

Jest sprawa niezmiernie wagi i znaczenia by i nasz chór brał udział w zjeździe, naprawiając tem zaniechanie ciążące na sumieniu naszego miasta, które na pierwszym zjeździe nie było reprezentowane. Na zjeździe każdy chór oprócz ogólnych konkursowych ma wykonać także pieśni ludowe swojej dzielnicy, niechże więc pozna świat muzyczny polski pieśni ziemi wileńskiej, które mają tyle swoistego kolorytu i tak odrębny podkład uczuciowy.

Niewątpliwie, że znajdzie się w Wilnie dostateczna ilość chętnych do zasilenia naszego chóru, by mógł on godnie miasto nasze reprezentować i że włącznie nasze zrobią wszystko, by wyjazd chóru do Poznania ułatwić. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz „Lutnia” pan Ciemołowski we wtorek i czwartki o godz. 7 w lokalu Tow. „Lutnia” przy ul. Mickiewicza 6. S. W.

Nadesłane.

WIELKIE WYGRANE

są do osiągnięcia w nowo-zorganizowanej Loterii Państwowej.

Losy III-ej klasy są już do nabycia we wszystkich kolekturach po cenie 6 złotych za klasę i dają możliwość wygrania kwoty 200,000 złotych, zatem 360 miliardów mk. na jeden numer, t. j. na jeden los t. sw. poezworny (czterech serji).

Suma wszystkich wygranych wynosi przeszło 4½ miliona złotych, czyli około 8 trylionów mk., przyczem szanse wygrania są niezwykle wielkie, gdyż co drugi los wygrywa.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.

ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Biblioteka Narodowa Pisarzy polskich i obcych.

„Biblioteka Narodowa”, nie potrzebuje jakichś słów uznania, tembardziej reklamy. Zajęła poważne stanowisko w życiu księgarskim, zdobyła szeregi czytelników i przyjaciół.

Sama cyfra: 72 tomiki serji I, a 32 serji II, to najlepszy dowód żywotności wydawnictwa i ogarniania coraz szerszych horyzontów i obszarów europejskich we władztwo „Biblioteki Narodowej”.

Nie będę mówił o zasługach wydawnictwa, inicjatorów i redaktorów.

Wystarczy stwierdzić, iż gdyby znikła „Biblioteka”, powstałaby w nauce polskiej luka nie do zastąpienia. Nie mniejszą stratę poniosłaby szkoła i oświata polska. Szczęściem nie zanosi się na to. Spokojni więc o los wydawnictwa, sięgnijmy w głąb „Biblioteki” rozzejrzyjmy się po setce tomów.

Redakcja „Biblioteki” w tych słowach przedstawiła cele, jakie sobie postawiła, rozpoczynając wydawnictwo dzieł pisarzy polskich i obcych:

„Wydawnictwo Biblioteki Narodowej pragnie zaspokoić pilną potrzebę kulturalną i przynieść zarówno dla każdego inteligentnego Polaka, jak dla kształcącej się młodzieży wzorowe wydania najcenniejszych utworów literatury polskiej i obcej w opracowaniu podającym wyniki najnowszej o nich wiedzy.

Każdy tomik „Biblioteki” stanowi dla siebie całość i zawiera bądźto jedno z arcydzieł literatury, bądź też wybór twórczości poszczególnych pisarzy.

Każdy tomik poprzedzony jest rozprawą wstępną, omawiającą na szerokim tle porównawczym, w sposób naukowy, ale jasny przy-

stępny, utwór danego pisarza. Sladem najlepszych wydawnictw angielskich i francuskich wprowadziła „Biblioteka” gruntowne objaśnienia tekstu, stanowiące ciągły komentarz, dzięki któremu każdy może należycie zrozumieć tekst utworu.

„Biblioteka” zamierza w wydawnictwach swych, na daleką metę obłożonych, przynieść ogłowi miłośników literatury i myśli ojezycznej wszystkie cenniejsze utwory poezji i prozy polskiej od wieku XVI aż po dolę współczesną, uwzględniając nie tylko poetów i belletrystów, ale także mówców historyków i filozofów. Utwory, pisane w języku łacińskim, ogłoszone będą w poprawnych tekstach polskich.

Z literatury światowej zamierza „Biblioteka” wydać wszystkie te arcydzieła, których znajomość niezbędna jest dla zrozumienia dziejów piękna i myśli ogólnoludzkiej.

Do współpracownictwa zaprosiła redakcja najwybitniejszych badaczy naszej i obcej twórczości literackiej i kulturalnej, powierzając wydanie poszczególnych utworów najlepszym każdego znawcom. Kładąc nacisk na staranność opracowań wstępnych i objaśnień utworów „Biblioteka” równocześnie poczytuje sobie za obowiązek podawać najdoskonalsze teksty samych utworów, opierając się na autografach, pierwodrukach i wydaniach krytycznych.”

Tak pojmowała swe zadanie redakcja.

Powstaje pytanie, czy spełniła to, co podała w swoim „eredo” literackim.

Odpowiedź musi twierdząco wypaść w przeważnej mierze.

Trzecią siłą „Biblioteka” dzieł polskich do wieku 15, a nawet i do czasów wcześniejszych (Kronika Marcina Gallusa). Na te czasy przypada 5 tomików na wiek XVI cztery tomiki, na wiek

XVII również cztery, na wiek XVIII trzy, na wiek XIV po rok 1863 czterdzieści siedem, na okres popowstaniowy nakonieć 2 tomiki, oraz kilka powieści Kraszewskiego.

W drugiej serji 14 tomików przypada na literaturę grecką, trzy na łacińską, jeden na włoską, dwa na niemiecką, 6 na francuską, wreszcie sześć na angielską.

Ciekawe też byłoby podzielić tomy stosownie do treści i rodzaju literackich. Mamy więc przewagę poezji nad prozą, a w tej znowu powieści nad historją, pamiętnikiem i t. d.

Nasuwa się tutaj cały szereg uwag krytycznych. A więc jak dotychczas spotykamy się z nierównomiernym traktowaniem poszczególnych okresów, jak i rodzajów literatury. W pierwszym rzędzie mamy przygniatającą przewagę literatury XIX w. nad literaturą staropolską.

Bezwzględnie za mało miejsca poświęcono wiekowi XVIII (Krasieki, Niemcewicz, Konarski.) Gdzie Staszic, Kołłątaj, Zabłocki, Karpiński?

Bezwzględnie więcej uwagi należałoby poświęcić czasom po roku 1863.

„Kościszko pod Raclawicami” Anczyca, Poezje Asnyka, coś trzy powieści Kraszewskiego to stanowczo za mało! Chciałoby się mieć coś z epoki pozytywizmu, młodej Polski i t. d.

Absolutnie winna być zachowana pewna równowaga między poszczególnymi wiekami i okresami.

W treści również widzimy pomijanie pewnych rodzajów literatury. Mimo zapowiedzi nie otrzymaliśmy żadnego dzieła filozoficznego.

Z literatury powszechnej za nadto wiele numerów poświęca się literaturom starożytnym, zwłaszcza greckiej. Zdziwiłbyś

musi zupełnie pomijanie literatur słowiańskich, z którymi nie spotykamy się nawet w zapowiedzianych tomkach.

Czyż nie za wiele poezji? Czyż nie jest w chwili obecnej nawet koniecznością szersze uwzględnienie prozy?

Aż dziw ogarnia, iż dotychczas nie zetknęliśmy się z nazwiskiem Mochackiego, Le ealea, Szu skiego, Kalinki, pisarzy emigracyjnych!

Na tak bogaty dział pamiętników staropolskich i wieku XIX jeden Pasek pomieszczony w „Bibliotece” przedstawia się zbyt skromnie. I tutaj przed Redakcją otwiera się materiał wprost nieprzebrany!

Te życzenia jednak mogą być w całości uwzględnione. Wszak „Biblioteka” pełna żywotności rzuca w świat tomik po tomiku jednej i drugiej serji.

Niepomierną zasługą Redakcji jest zgromadzenie odpowiednich pracowników. Zaprzęgli się do pracy najwybitniejsi uczeni polscy. Poszczególnych pisarzy oddano do opracowania najlepszym ich znawcom i badaczom.

Kraków, Lwów, Wilno, Warszawa, Poznań, Berlin (Brückner) przyjęły współdziałanie w wydawnictwie.

Z uczonych zauważyć się chyba daje brak nazwisk Chrzyszowskiego i Bruchnalskiego.

Każdy tomik rozpada się na dwie części. Obok tekstu danego dzieła mamy wstęp, którego zadaniem wprowadzić czytelnika w głąb utworu, otworzyć jego wewnętrzne myśli.

Tekst wyposażono w wyczerpujący komentarz, czasem aż za przesadny, już za daleko posunięty.

A wstęp? Odbiega od wszystkiego, z czem dotychczas spotyka-

liśmy się w podobnych wydawnictwach pisarzy polskich.

Na szerokim tle twórczości danego poety, a także współczesnej literatury polskiej i obcej daje pełny rozbiór utworu.

Przedmowy wielu utworów to raczej monografie, owoc wieloletniej pracy, dające nieraz wyniki niespodziewane, przedstawiające nieraz w odmiennym świetle poetę i jego twórczość. Tekst oparty na autografach, czy pierwodrukach, odznacza się częstokroć porażającą poprawnością.

Nieraz musiał badacz przedsiębrać i żmudne poszukiwania, konstruować teksty, fałszywie zestawione.

Otrzymaliśmy wreszcie „Benifowskiego” w prawidłowym układzie — na wszelkie wywody Kleina — musimy się zgodzić; popiera je badacz bezspornie przekonującymi wywodami.

Nie wszystkie niestety przedmowy stoją na podobnym poziomie. Niewiadomo z jakiego powodu znaleźli się pragnący uchodzić za uczonych wśród tak poważnego zastępu mężów nauki. To, co dają, to zbiór starych frazesów, lub wywodów, nie opartych często żadnymi argumentami. Z czasem w miarę narostu tomów, te nazwiska „uczonych” wydawców znikają.

Z bezwzględnym uznaniem powitać musimy każdy tomik serji drugiej. Przekład wzorowy, gruntowne wstępy po raz pierwszy nakonieć wprowadzają czytelnika polskiego w świat literatur europejskich.

Każdy miłośnik literatury ojczyznej życzyć musi „Bibliotece” długiego żywota i czytelników.

Ludwik Stolarzewicz.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

Zjazdy i wycieczki polskie na Kresy Wschodnie. Warszawskie Inform. Pras. Pol. donosi. Wobec zainteresowania, jakie budzi obecnie sprawa Kresów Wschodnich, a zwłaszcza Wileńszczyzny, aktualne stają się bardzo organizowane oprócz zapowiedzianego zjazdu dziennikarzy polskich w Wilnie w czerwcu, wycieczka dziennikarzy polskich na Wileńszczyznę oraz zlot sokolstwa w Wilnie, a nadto organizowana na drugą połowę czerwca zbiorowo przez szereg instytutów społecznych i kulturalnych wielka wycieczka do Wilna. Wycieczkę tę organizuje specjalny Komitet, wyłoniony przez Polskie Tow. Krajoznawcze, Wydział Kultury i Oświaty m. st. Warszawy. Koło Wileńskie w Warszawie, Koło Akademików - Wileńskie w Warszawie, Związek Polaków z Kresów Białoruskich, Komitet Obrony Kresów Wsch., Związki Nauczycielskie Polsk. Szkół Średnich i Powszechnych pod przewodnictwem honorowym p. gen. Żeligowskiego.

Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa. W dn. 20 maja r. b. o g. 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej, zwołana przez p. Delegata Rządu w celu omówienia kwestji powołania do życia, w Wilnie miejscowego koła T-wa Przyjaciół Skarbu Państwa, mającego siedzibę główną w Warszawie. Na zebraniu przybyli liczni przedstawiciele miejscowych władz, oraz społeczeństwa. W następstwie nieobecności Delegata Rządu p. W. Romana zebranie zajął Naczelnik Wydziału Prezydjalnego Delegatury p. O. Malinowski. Zauważywszy, że w łonie samego społeczeństwa polskiego powstała myśl rozpoczęcia akcji, mającej na celu współpracę z władzami państwowymi w kierunku osiągnięcia najpomyślniejszego stanu skarbu państwa, i wspomniałszy o owocnej pracy w dziedzinie zasilenia skarbu państwa, która już wykonana została w Wilnie przez powstały w rokueszłym Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy, zaproponował mówca przystąpienie do realizacji projektu założenia w Wilnie Koła T-wa Przyjaciół Skarbu Państwa. Po wybraniu na przewodniczącego zebrania Dyrektora Izby Skarbowej p. J. Maleckiego, oraz po zreferowaniu przez kierownika Oddziału Urzędu Delegatury p. Rauego statutu T-wa wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: J. Klott, Kurator Z. Gąsiorowski, ks. Biskup Michalkiewicz, K. Niedziałkowski, W. Studnicki, M. Bogdanowicz, O. Rackiewicz i inni. Wyjaśnienie udzielił p. J. Malecki. W toku dyskusji ustalona została doniosłość i aktualność akcji, mającej na celu podniesienie moralności podatkowej i uświadomienie szerokiej kół, zarówno ludności wiejskiej, jak i inteligencji miejskiej, że interes i dobro skarbu leżąć powinne na sercu każdemu obywatelowi już choćby dla tego, że należyć zrozumiany i na dalszą metę publiczny stan materialny jednostek nie da się osiągnąć bez ugruntowania pomyslnego stanu skarbu państwa, i że należyć zerwać ze zrodzonym za czasów rządów zaborczych nawykniem traktowania interesów skarbu po macoszem i świadomego jego lekceważenia. Poruszoną, również została kwestja ewentualnej akcji mającej się zawiązać koła w kierunku współpracy z władzami skarbowymi w usuwaniu niedomagań techniki wymierzania i ściągania podatków, oraz kwestja ujawnienia dokonanych w dziedzinie powinności podatkowej nadużyć. Podkreśleniem zostało szerokie pole działalności, które się odkrywa w tej dziedzinie przedewszystkiem dla kierowników oświaty pozaszkolnej, oraz dla duchowieństwa. Wreszcie wystosowano apel do obecnych na zebraniu o stawienie się na organizacyjne zebranie koła, termin zwołania którego wyznaczono na wtorek 3 czerwca w tymże lokalu, oraz o dalsze zwerbowanie współpracujących zadaniem t-wa osób i spowodowanie ich przybycia na

zebranie organizacyjne. Wszyscy niemal uczestnicy zebrania wpisali się następnie na listę członków Wileńskiego Koła T-wa Przyjaciół Skarbu Państwa, na czem zebranie zostało zamknięte.

Fantazje „Słowa” o „sensacyjnym wykryciu”. „Słowo” podało wiadomość o wykryciu drukarni komunistycznej w naszym mieście. Istotnie fakt taki miał miejsce, ale wszystkie okoliczności towarzyszące wykryciu zostały zmyślone. Upoważnieni jesteśmy do sprostowania, iż przy zabieraniu drukarni nikogo nie aresztowano, nikt więc nie potrzebował używać broni. Dalej wykryta drukarnia niema nic wspólnego z drukarnią, która się mieściła przy ul. Ostrobramskiej, bo cały materiał w stanie nieużywanym sprowadzony został z Berlina i przed rozpakowaniem dostał się wręce policji.

Sprawy miejskie.

Pesiedzenie Rady Miejskiej. We czwartek dn. 22 maja o godz. 8 mej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące: 1. Referat w sprawie częściowej zmiany uchwały Rady Miejskiej z dn. 10 kwietnia r. b. w przedmiocie ustalenia w r. 1924 inwestycyjnego podatku na budowę gmachów szkolnych. 2. Referat w przedmiocie zmian w statucie podatku od psów. 3. Referat w przedmiocie zmian w statucie podatku od koni i powozów. 4. Wniosek przeniesienia ambulatorjum chirurgicznego z lokalu przy ul. Hetmańskiej do szpitala Św. Jakóba, zaś ambulatorjum ogólnego do szpitala żydowskiego, oraz zmian etatów z tem związanych. 5. Wniosek wydania jednorazowej zapomogi na utrzymanie niemowląt w Żłobku Imienia Maryi. 6. Wniosek wydania jednorazowej zapomogi Bursie Męskiej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Z posiedzenia komisji technicznej. Na ostatnim posiedzeniu Komisji finansowej omawiano sprawy następujące:

W sprawie zmiany o opodatkowaniu gruntów miejskich, polecono Magistratowi opracować w tej kwestji wzorowy statut. Sprawy podatku od psów, zatwierdzone w ten sposób, że opodatkowanie powiększono: od pierwszego psa 5 zł. od drugiego 10 zł. od trzeciego 15 zł. i od czwartego 20 zł. Zaś psy podwzrosłe na łańcuchach są wolne od podatku.

Podatek od koni i powozów zatwierdzony został według wzorowego statutu.

W sprawie podania p. Brensztejnowej uchwalono wyasygnować jednorazową zapomogę na utrzymanie Żłobka 200 zł.

Uchwalono następnie wyasygnowanie 10 tysięcy zł. na wydatki techniczne związane z przeprowadzeniem linii tramwajowej na Antekolu. Wreszcie męskiej bursie akademickiej, która zalegała za światło w sumie 615 zł. uchwalono wypłacić jednorazową zapomogę w sumie 600 zł.

Odczyty.

Odczyt dr. Rygla Dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej. W piątek dn. 23 b. m. odbędzie się w sali Sniadeckich odczyt dr. Stefana Rygla, Dyrektora Biblioteki U.S.B. o temat: Sprawa rewindykacji mienia kulturalnego Wileńszczyzny. Ze względu tak na osobę szanownego prolegenta, jak również ze względu na niezwykle aktualny temat przypuszczać należy, że odczytem tym zainteresują się szersze warstwy społeczeństwa wileńskiego.

Z życia stowarzyszeń.

Z „Sokoła” w Związku z mającą być podczas „Złoty Kresowego” Sokolstwa w Wilnie zabawy w ogrodzie p. Bernardynskim—w niedzielę d. 8 czerwca loteryą fantową Komitet Wykonawczy Złoty zwraca się niniejszym do p.p. Kupeców, Przemysłowców, Właścicieli zakładów rzemieślniczych i Osób prywatnych z prośbą o łaskawe poparcie w postaci ofiar w fantach, bodaj najskromniejszych. Dochód z zabawy i loterii przeznaczony jest na „fundusz Złoty Sokół”.—Czołem!

Sprawy kolejowe.

Podróż p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W uzupełnieniu podanych przed kilku dniami wiadomościami o podróży p. Prezydenta Rzeczypospolitej dodatkowo informujemy nas, iż Pan Prezydent wyjedzie z Warszawy specjalnym pociągiem dnia 24 maja o godzinie 11 w nocy i przez Białystok, Wolkowysk i Lidę przybędzie do Nowojelni dnia następnego o godzinie 14 popołudniu. W Nowojelni Pan Prezydent zabawi do dnia 27 maja i w tymże dniu o godz. 1 m. 20 popołudniu odjedzie z powrotem przez Baranowice, Słonim, Wolkowysk, Białystok do Warszawy. Przyjazd do Warszawy dnia 28 maja o godz. 8 min. 55 rano.

Panu Prezydentowi, z ramienia Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej towarzyszyć będą p. Prezes Dyrekcji inż. Emil Landsberg oraz Dyrektor Wydziału Eksploatacyjnego pan Maksymilian Zalisz.

Reorganizacja Ministerstwa Kolei Żelaznych. Plan sanacyjny Skarbu Rzeczypospolitej obejmuje jeszcze w tym roku przekształcenie Ministerstwa Kolei Żelaznych na Ministerstwo Komunikacji, do którego po za obecnym Ministerstwem Kolei wejdzie Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów, Departament Lotnictwa oraz Generalna Dyrekcja Dróg Wodnych.

W związku z powyższą reorganizacją przewidywane jest utworzenie Generalnej Dyrekcji dla spraw kolejowych, której podlegać będą bezpośrednio wszystkie Dyrekcje Kolejowe. Prezes Generalnej Dyrekcji będzie najwyższą, po za Ministrem i Wiceministrem Komunikacji, jednostką administracyjną i niezależnym będzie od wszelkich posunięć gabinetowych. Wprowadzenie powyższego przyniesie duże oszczędności.

Bezpośrednie taryfy. Ministerstwo Kolei Żelaznych rozesłało do wszystkich Dyrekcji projekt bezpośrednich taryf komunikacyjnych dla zaopiniowania. Bezpośrednie taryfy wprowadzone będą między Polską a Węgrami, Niemcami, Rumunją, Austrią, Czechosłowacją i Francją, co odda kolosalną usługę przy dalekich podróżach koleją, a także i przy przesyłce towarów.

Echa inwazji bolszewickiej. W poniedziałek Sąd Okręgowy, wydał wyrok mocą którego inż. Mirski b. wice-dyrektor W-łu Zaszobów został skazany na 4 miesiące więzienia, zmniejszonego wskutek amnestji na 2 miesiące i zapłaconie około 7 tysięcy zł. p. tytułem opłat sądowych.

Akt oskarżenia zarzucał inż. Mirskiemu iż w 1920 roku będąc równie prezesem kooperatywy kolejowej nie ewakuował we właściwym czasie mimo, iż dla przewiezienia mienia kooperatywy wyznaczone były specjalne wagony.

W charakterze świadków powołał Sąd szereg wyższych urzędników Dyrekcji.

Przygnieciony słupem. W Brześciu, podczas wymiany słupów telegraficznych, został przygnieciony robotnik, któremu słup zgniótł klatkę piersiową. Rannego odesłano niezwłocznie do szpitala miejskiego, gdzie w kilka godzin zmarł.

Sprawy samorządowe.

Posiedzenie Komisji Rolnej sejmiku Wileńsko-Trockiego. W dniu 20 b. m. o godz. 19-iej odbyło się posiedzenie Komisji Rolnej sejmiku Wileńsko-Trockiego, w którym brali udział wobec choroby wice-przewodniczącego p. J. M. Falewicz p. Houwaldt jako przewodniczący i pp. E. Wejczulanis, Sienkiewicz, Parczewski, Makowski, Taurogiński, Baranowski, Wękołowicz, Kojalowicz, Jurkowski oraz jako rzeczoznawcy: pp. Józef Borowski i Sawoniewicz. Protokołował sekretarz wydziału p. M. Niedek.

Na porządku dziennym były sprawy następujące: 1) Sprawa ubezpieczenia żywego inwentarza. 2) Sprawa samorządowego zjazdu celem popierania rozwoju i hodowli. 3) Sprawa katastru ziemi w powiecie Wileńsko-Trockim.

Po dość długiej i ożywionej dyskusji, Komisja wypowiedziała się przeciwko przymusowemu wprowadzeniu ubezpieczenia ży-

wego inwentarza, jednak popiera poczynania Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w zakładaniu stowarzyszeń ubezpieczeniowych.

Odczytano pismo p. Delegata Rządu powiadamiające, że termin zjazdu został przesunięty z dnia 14 czerwca na dzień 11 czerwca r. b. Po czym odczytane zostały referaty, które zostaną wygłoszone na wymienionym zjeździe.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa katastru ziem, po dość długim debatowaniu której, Komisja Rolna przysłała do wniośku, że przeprowadzenie szczegółowego katastru w dobie obecnej nie jest możliwe, a to dla tego, że nie jest określony dotychczas system klasyfikacji.

Przy przeprowadzeniu klasyfikacji uchwalono wykorzystać dane statystyczne niemieckie i rosyjskie w tym przedmiocie.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Dziś powraca na afisz lekka komedia Tristana Bernarda „Kawarenka”, która dzięki doskonałej grze całego zespołu z p. Tatar-kiewiczem na czele zyskała ogólne uznanie.

Najbliższą premierą będzie „Miłość kurtyzany” komedia Hay’a. Premiera wyznaczona na sobotę.

Teatr Letni. Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona melodyjna operetka Reichwerna „W noc majową” z Grabowską, Józefowiczową, Dowmuntem, Sawickim i Detkowskim w rolach głównych.

W przygotowaniu „Frasquita” Lehara. — Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim. W niedzielę najbliższą odbędzie się w Teatrze Letnim przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. Wystawioną zostanie operetka Falla „Madame Pompadour” z Grabowską, Tatar-kiewiczem i Józefowiczem w rolach głównych.

Z opery. Przygotowanie do wystawienia oper „Cavaleria rusticana” i „Pajac” pod kierunkiem reżyserkim Ludwiga — dobiegają końca. Premiera zapowiedziana na wtorek 27 b. m.

Teatr „Reduta” w Wilnie. Cały zespół teatru eksperymentalnego „Reduta” zjeżdża do Wilna 27 b. m. na zaproszenie Dyrekcji Teatrów Wileńskich. Repertuar: „Pastorałki”, „Wielkanoc”, „W małym domu” i „Pochwała wesoleści”.

Występy artystów operowych. Artyści operowi wszechświatowej sławy Gruszczyński i Sibiriakow, przyrzekli Dyrekcji Teatrów swe występy w operze wileńskiej, które się rozpoczyna 27 maja.

Popołudniówka. Dnia 25-go maja o godz. 4-ej po poł. w sali „Lutni” odbędzie się przedstawienie, na które złożą się dwie jednoaktówki pióra W. Stanisławskiej: „Resurrecturi” obrazek z niedawnych lat, oraz „Jadwiga” scenka średniowieczna. Dział koncertowy wypełni chór seminaryjny mieszany, który pod batutą p. B. Gawrońskiej, znanej kierowniczkich chórów konserwatorium i Miłośników pieśni, wykona szereg pieśni i piosenek swojskich. Jednoaktówki odegrają uczenie i uczniowie seminarjów. Czysty dochód z przedstawienia zasili wyzerpane doszczętnie fundusze seminarjnych internatów. Tło swojskie i duży miłoścy ojczyzny, promieniujący z obu obrazków czyni to widowisko bardzo odpowiednim dla młodzieży.

Koncert N. O. K. dnia 24 maja w sobotę o godz. 8-jej wieczorem urządza koncert w sali Sniadeckich, przy łaskawym udziale: p. Klekiciej (fortepian), p. Święcickiej (śpiew), p. Sumorokowej (deklamacja) i p. Wojewódzkiego (śpiew). Ze względu na osoby występujące, jak i na cel (zakup warsztatów tkackich na wieś sądzimy, że publiczność wileńska tłumnie pośpieszy na ten ze wszechmiar artystyczny wieczór.

Kronika policyjna.

Zamordowanie kupeca. W rzecz Wilji w okolicy Pohości, gminy Dolhinowskiej, pow. Wileńskiego, patrolujący funkcjonariusze straży granicznej, około słupa 398 znaleźli zwłoki mężczyzny. Po wydobyciu zwłok z rzeki ustalono, iż są to zwłoki Szeji Persmana, mieszkańca m. Dolhinowa. Wyjaśnieniem sprawy zajęły się władze miejscowe.

Czyje rzeczy? Posterunkowy 5-go komisariatu, przechodząc ulicą, znalazł węzeł z rzeczami, które są na przechowaniu w tymże komisariacie.

Wypadki.

Podrutek. Dnia 20 b. m. o godzinie 12-jej w nocy do Domu Dziec. Jezus przysłany został przez I-szy komisariat podrutek płci męskiej w wieku około 5-ciu tygodni. Dziecko znaleziono przy ulicy Niemieckiej Nr. 3.

Nagły zgon. Zmarł nagle Paweł Niejobow, zam. przy ul. Starej 15, zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowniczych.

Zgon posterunkowy. Na ul. Listopadowej zmarł nagle posterunkowy II-go komisariatu Stanisław Pietuszniewicz, członek orkiestry policyjnej. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Dalsze dochodzenie w toku.

Polityka gospodarcza Rosji sowieckiej.

Taktyka sfer, kierujących polityką sowiecką w ostatnich czasach jest tłumaczoną nadzwyczaj sprzecznie nie tylko w szerokich kołach

ludności, lecz również wśród członków partji komunistycznej.

Podczas, gdy z jednej strony, konieczność znalezienia pieniędzy na pokrycie wydatków budżetowych i w celu utrzymania wahaającego się kursu czerwonońca, a także w celu ratowania ginącego przemysłu ciężkiego, zmusza rząd sow. do poszukiwania kredytów zagranicznych, polityka wewnętrzna bolszewików jakgdyby czyni wszystko, aby uniemożliwić udzielenie tych kredytów i ostatecznie podważyć powagę władzy wewnątrz kraju i zagranicą.

Pierwsze oznaki wahania kursu czerwonońca, jakie dały się zauważyć na czarnej giełdzie jeszcze od początku maja, były starannie ukrywane przez władzę sowiecką i walka z tem zjawiskiem była prowadzona z wielkim napięciem przez cały aparat finansowy, tembardziej, że dały się one zauważyć jednocześnie z konferencją londyńską, co tembardziej zmusza bolszewików do użycia wszelkich wysiłków, w celu utrzymania swej powagi finansowej. W tym celu bank państwa zbiera ostatnie siły i codziennie przeprowadza interwencje, rzucając na rynek wielkie sumy w walucie cudzoziemskiej; tymczasem zapasy tej waluty nie są zbyt wielkie. W stosunku do czerwonońca polityka interwencji daje dotąd pożądane wyniki, lecz między czerwonońcem i srebrem sowieckim wytworzyła się już różnica kursu na niekorzyść czerwonońca w wysokości 15—20 proc.

Bolszewicy próbują rozmaicie objaśnić przyczyny zbliżającego się kryzysu finansowego, lecz rzeczywiste przyczyny kryją się w ogólnych warunkach gospodarczego i politycznego życia Rosji.

W związku z kryzysem finansowym, sytuacja w przemyśle staje się katastrofalną. Zniżka cen nie zwiększyła zdolności nabywczej ludności i nie rozwiązała nawet częściowo ciężkiego kryzysu zbytu. Lecz natomiast w budżecie przemysłowym zniżka cen wywołała olbrzymi deficyt. Ciężki przemysł częściowo może być uważany za zupełnie zrujnowany, częściowo zaś—musi zredukować swą produkcję do minimum. Lekki przemysł i głównie przemysł, zaspakajający potrzeby rynku włościańskiego, nie odczuwa takiego kryzysu zbytu, lecz za to cierpi z powodu braku surowców, półfabrykatów i maszyn. Powaga sytuacji jaka wytworzyła się dla przemysłu rosyjskiego ujawnia się jaskrawo wprowadzoną obecnie powszechnie w życie decyzją o zaprowadzeniu 10 godzinnego dnia pracy. Wprowadzenie tej zmiany będzie poprzedzone odpowiednią kampanią agitacyjną; nie zdecydowano tylko jeszcze w jakiej formie ma zostać ona zaprowadzona; w drodze wydania dekretu przez Radę Komisarzy Ludowych, czy też za pomocą przyjęcia stosownej uchwały przez Radę Wykonawczą Związków zawodowych.

Poszukując pieniędzy bolszewicy zmierzają się czynić ustępstwa koncesjonariuszom i wydają w roku bieżącym koncesje na warunkach o jakich nie chcieli słyszeć w przeszł. m roku. Dzięki tej ustępliwości zostało nareszcie urzeczywistnione jedno wielkie przedsiębiorstwo, t. zw. Wołżańsko-Kaspjski Lloyd, na który urzędową koncesję otrzymał Hessen, za którego plecami stoją Anglii.

Wielkie wrażenie wywołał w Moskwie i na prowincji okólnik Cent. Kom. partji komunistycznej, nakazujący wszędzie przystąpić do wypierania kapitału prywatnego z handlu hurtowego Koła handlowe uważają ten okólnik za bezpośredni cios dla nowej polityki ekonomicznej i wskazują na fatalne skutki urzeczywistnienia tego zarządzenia dla budżetu sowieckiego, który odrazu straci znaczne wpływy z podatków, wpłaconych dotąd przez handel prywatny. Okólnik wywołał masową likwidację prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych bez względu na to, że Rada Komisarzy Ludowych widziała się zmuszoną wyjaśnić, iż okólnik Cent. Kom. partji nie jest dekretem rządowym i nie może zagrażać handlowi prywatnemu.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień „PANNA - MEZATKA” (...?)

Salonowy fascynujący kino-dramat w 6 akt w roli główn. słynna piękność JCA LENKEFFY.

Kino-Teatr „Polonia” ul. Mickiewicza 22.

Dziś! Najwybitniejszy polski film dziejowy p. t. MIŁOŚĆ przez OGIEŃ i KREW

KINO-TEATR „Piccadilly” ul. Wielka 72.

Dziś! 2 serje, — 12 aktów w jednym programie Amerykański szlagier firmy „World” z cyklu „Huragan”

Akuszarka

W Warszawie udziela porad siostrzyni. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.

FLANCE, WARZYWA i KWIASTY. Poleca „Sklep Rolniczy”

Dr. Med. E. Suszyński choroby weneryczne

SKLEP SUKNA I MANUFAKTURY Istnieje od r. 1843 „M. GORDON” Istnieje od r. 1843 ul. Niemiecka 26, dom własny. Telefon 306.

SKLEP OBUWIA „EXPRESS” WILNO, PORTOWA 7 Wielki wybór zagranicznych „SANDAŁÓW” MĘSKICH, DAMSKICH i DZIECIENNYCH.

Dla letniska poleca: łóżka składane z siatkami patentowanymi, łóżka polowe i dziecięce.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 r. pod Nr. 1407 wciągnięto:

R. H. A. 1—1207. Firma: „Lejzerowski Chaim”. Siedziba w Wilnie ul. Wileńska Nr. 30.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 r. pod Nr. 1208 wciągnięto:

R. H. A. 1—1208. Firma: „Lewit Samuel”. Siedziba w Wilnie ul. W. Stefańska Nr. 6.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 r. pod Nr. 1209 wciągnięto:

R. H. A. 1—1209. Firma: „Lewin Solomon”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 37.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 roku pod Nr. 1210 wciągnięto:

R. H. A. 1—1210. Firma: „Dobkes Icko, Wiszenaris Chone i Abram Chazanowicz spółka „Ocean”

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 r. pod Nr. 1211 wciągnięto:

R. H. A. 1—1211. Firma: „Lemanowicz Anszel”. Siedziba w Wilnie ul. W. Stefańska Nr. 18.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 r. pod Nr. 1212 wciągnięto:

R. H. A. 1—1212. Firma: „Lewin Josef”. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna Nr. 37.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go maja 1924 roku pod Nr. 1213 wciągnięto:

R. H. A. 1—1213. Firma: „Lacki Jakób”. Siedziba w Wilnie ulica Wielka Nr. 25.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go maja 1924 r. pod Nr. 864 wciągnięto:

„Helmar”-Markus Giere”. Firma została slikwidowana i wykreślona z rejestru.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go maja 1924 r. pod Nr. 83 wciągnięto:

„Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego spółka akcyjna”. Kapitał zakładowy został powiększony o 400.000.000 mk. polsk.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 24 kwietnia i 12 maja 1924 r. pod Nr. 86 wciągnięto:

„Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowscy Spółka Akcyjna w Wilnie”

DRUKARNIA J. ZAWADZKIEGO ULICA ŚW. ANNY Nr 3 PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Inteligentna staruszka, wdowa, kom. rodziny, okradzona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych.

Dom drewniany z placem około 1500 sążni z ziemi ogrodowej z wolnym mieszkaniem na Antokolu

Różnych sum do ulokowania na hipoteki, gwarancje bankowe poszukujemy.

Okazyjnie sprzedaje się komoda, oglądać można od godziny 4—6 ulica A. Mickiewicza 22 m. 5.

Drukarnia Państwowa w Warszawie, Miodowa 22, ma do sprzedania używane maszyny.

Zgub. legitymację kolej. wyd. przez Wil. Dyr. P. K. P. za Nr. 5891-I

Zgub. akt obywatelstwa z polskiego w Nr. 803-1 rej. Nr. 3865

Zgubiona została książka rejestracyjna Nr. 14040 samochodu Ford

Zg. książkę wojskową wyd. przez P.K.U. — Lida

ZEBYszta. Korony mostki. Przerobka ale wstawionych zębów, techn. dentyst.

L. MINKIER ul. Wileńska 21-1. Lekarz-dent. przyjmuje od g. 10—2 i 4—7 wiecz.

Dr. Med. KAPŁAN Choroby weneryczne, syfilis i skórne.

Dr. Wołodko ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne.

Kobieta - lekarz D-r Piotrowicz-Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz.

D-r POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.

D-r ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. Ul. Ad. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich

Kobieta lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszarki

Dr. J. Beresztejn Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.

Buchalterka bilansistka z praktyką poszukujemy p. Osady. Oferty pod „M. M.” w Adm. „Dz. Wileński”

Dr. Czesław Kołaczny Chirurgja jamy usnej. Choroby zębów. Stacjonarne przychodnia (Wojskowym i urzędnikom na raty).

Dr. Med. A. Falkowski choroby nerwowe. Powroćci. Przyjmuje chor. od 6—7 w. Biskupia, 12 m. 12.

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami z 2-ma nieletnimi synami

Ogłoszenie licytacji. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie ogłasza sprzedaż z licytacji 3 samochodów: 2 osobowych firmy „Benz” i „Ford” i 1 sanitarnego firmy „Ford”

ŻADAJCIE WSZĘDZIE TYLKO KAKAO W PROSZKU FIRMY „PAC” Wilno, Biskupia 12.

Ogłoszenie. W Starostwie pow. Wileńsko-Trockim, Wilno, Ostrobramska L. 6 znajdują się zatrzymane towary

W dniu 23 maja 1924 r. o godz. 11½ rano w stajni Kom. P. P. XVI Okr. przy ul. Łukiszkiej 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji 4 wybrakowanych koni policyjnych.

NA RATY Rowery najlepszych zagranicznych fabryk poleca firma „UNIWERSAL” ul. Wielka 21.

Dokt. med. D. ZELDOWICZ powrócił przyjm. 9—15-8 Kobieta lek. Dr. SZWARC-ZELDOWICZ Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 kwietnia i 10 maja 1924 roku pod Nr. 48 wciągnięto:

„Wileńskie Towarzystwo Handlowe Polsko-Lotewskie Ex import spółka akcyjna”. 1) Na mocy postanowienia Nr. 155 Ministrów Przemysłu i Handlu

2) Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu akcjonariuszów w dniu 7 stycznia 1924 r. został wybrany nowy Zarząd

OBWIESZCZENIE Wileńskiej Izby Skarbowej. Podaje się do wiadomości płatników podatku przemysłowego, iż na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 kwietnia 1924 r.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. 3-to Michalskiej, Nr. 8, zgodnie z artykułem 1030 U. P. C.